

Nasze „ABC”:

Rocznica Wersalu

Mija lat 20 od chwili, gdy w galerii lustrzanej pałacu Ludwika XIV w Wersalu, został podpisany traktat, który w mniemaniu jego twórców miał być punktem zwrotnym w historii międzynarodowej. Autorzy tego traktatu sądzili, że stosunki międzynarodowe będą od tej chwili oparte na sprawiedliwości i honorze, przestępstwu przepisów prawa i wykonywaniu wszelkich zobowiązań. Traktat Wersalski został powiązany z Ligą Narodów, która miała zapewnić panowanie prawa nad siłą na wieczne czasy.

Dzieło dokonane w Wersalu okazało się jednak bardzo nietrwałe. Nie mogło być inaczej. Traktat Wersalski był odzwierciedleniem błędnej ideologii prezydenta Wilsona i nie liczył się z wymogami rzeczywistości. Poza tym układ ten był wynikiem kompromisu pomiędzy interesami wielkich mocarstw wchodzących w skład koalicji antyniemieckiej. Z chwilą zakończenia wojny ujawniły się sprzeczności interesów pomiędzy tymi mocarstwami. Póki Niemcy znalazły możnego protektora w osobie ówczesnego premiera Wielkiej Brytanii Lloyd George'a, który zresztą był wierny tradycyjnej polityce angielskiej, sprzeciwiającej się hegemonii jakiegokolwiek mocarstwa na kontynencie europejskim. Traktat Wersalski uratował Niemcy i przyczynił się do zwycięstwa ducha pruskiego nad tradycjami Niemiec południowych. Twórców Traktatu Wersalskiego ożywił duch nienawiści ku Kościołowi i Katolikom. Dlatego też zamiast utworzyć niepodległą Bawarię, która mogłaby być powiększona o prowincję, leżącą na południe od Menu oraz o ziemie niemieckie dawnej Austrii, Traktat Wersalski położył fundamenty pod jednolitą scentralizowaną Drogą Rzeszy, która w 14 lat później miała stać Trzecią Rzeszą narodowych socjalistów.

Słusznym jest twierdzenie, że pokój wersalski był za twardy w klauzulach, dotyczących spraw drugorzędnych, a za łagodny w postanowieniach zasadniczych. Propaganda narodowo - socjalistyczna wyszła z tego mistrzowski ten stan rzeczy i wytworzyła legendę o „dyktacie wersalskim”, której obecni władcy III Rzeszy zawdzięczają w znacznym stopniu swe dojście do władzy.

Polsce Traktat Wersalski nie przyniósł spełnienia uzasadnionych aspiracji narodowych. Nie należy zapominać, że propozycje pokojowe wręcone przez wielkie mocarstwa Niemcom w dniu 7 maja 1919 roku były o wiele korzystniejsze dla Polski aniżeli tekst układu podpisanego w dniu 28 czerwca 1919 r. M. in. postanowienia o plebiscycie na Górnym Śląsku zostały wprowadzone do pierwotnego tekstu na dążenie Lloyd George'a po dłuższej walce między nim a Wilsonem i Clemenceau.

Kancelarz Hitler w swej ostatniej wielkiej mowie w Reichstagu posługiwał się wysłowionym frazesem o „zbrodni wersalskiej” na żywym ciele narodu niemieckiego. Frazesy te straciły jednak wszelki ciężar gatunkowy.

Jeżeli wybuchnie wojna, to nastąpi to z winy Niemiec, które odbudowały swą potęgę właśnie dzięki błędom Traktatu Wersalskiego. Błędy te nie będą powtórzone, a pokój, który zostanie podjęty, będzie o wiele twardszy i bezwzględniejszy od pokoju wersalskiego.

Polska wojny nie pragnie i nie wyciąga rąk po cudze! Tym nie mniej w razie gdyby wojna została jej narzucona, potrafi przeprowadzić

Najazd teutoński na Wschód w przebiegu dziejów

Wreszcie, gdy Zygmunt Stary w pierwszej ćwierci 16-go wieku widzi niebezpieczne konszachty swego siostrzeńca wielkiego mistrza Albrechta Hohenzollerna z Moskwą, decyduje się wówczas na krok stanowczy. Zajmuje Prusy i zmusza Albrechta do hołdu lennego w Krakowie w r. 1525. Złota hydra krzyżacka została ostatecznie pokonana; lecz dawny wielki mistrz zmienia wyznanie na protestanckie, sekularyzuje do bra kościelne i staje się świeckim księciem pruskim. Druga gałąź jego rodziny włada wówczas w sąsiadującej z Polską od zachodu Brandenburgii.

Powstrzymanie teutonizmu daje najsławniejszy rozkwit Polsce w 15-ym i 16-tym wieku, osiąga ona w tej chwili stanowisko w pełni niemożliwe. Niemcy dzięki rozbięciu i wojnom religijnym bardzo słabną, lecz dynastia Habsburgów zdobywa sobie na przełomie średniowiecza i wieków nowych wprost nieprawdopodobną pozycję w Europie.

Zdobywają Habsburgowie mnóstwo ziem drogą zrzeczenia zawieszonych związków małżeńskich w ciągu trzech pokoleń. Cesarz Maksymilian I zaślubił Marię burbundu, ostatnią przedstawicielkę wygasającego domu, zyskując w ten sposób dzisiejszą Belgię i Holandię; syn jego Filip, przez małżeństwo z Joanną Hiszpańską, córką Ferdynanda Aragońskiego i Izabelli kastylijskiej, zyskał dla swego potomstwa całą zjednoczoną Hiszpanię, południowe Włochy i świeżo odkryte kraje amerykańskie. Stary Maksymilian, który przeżył swego syna, ściga-

nał do Wiednia w r. 1515 króla Zygmunta Starego i jego brata Władysława, króla Czech i Węgier i tu skojarzono związki małżeńskie wnucząt cesarza, Ferdynanda i Marii, z dziećmi Władysława, Ludwikiem i Anną. Rezultat tych związków nie dał na siebie długo czekać: kiedy Ludwik Jagiellończyk zginął w bitwie z Turkami pod Mohaczem w r. 1526, Habsburgowie owdądnęli ostatecznie Czechami i Węgrami, które w drugiej połowie 16-go wieku cieszyły się panowaniem królów narodowych i dynastii jagiellońskiej. Triumf Habsburgów osiągnął i przygotował Maksymilian, tylko na drodze układów, no i umiejętnego szachowania Zygmunta przymierzem z Moskwą.

Lecz przeżność zdobywcy Cesarstwa Habsburgów zostaje rozdarta wewnętrznie przez reformację, a nazwaną siły ich ścierają się w wojnach z Francją Walezjusów i groźną Turcją. Osiągnięte tak łatwo sukcesy zaczęły do dalszych starań na drodze dyplomatycznej, do zdobywania nowych krajów. Na terenie Polski zabieg Habsburgów koncentrują się głównie w momentach elekcji, oraz przy podsuwaniu księżniczki tego domu na kan dydatki przy małżeństwach królów polskich. Pamiętamy, że Europa od pocz. 16-go do połowy 18-go wieku, znajduje się pod znakiem ciągłej rywalizacji francusko - habsburskiej. Szlachta polska ucieka od kandydatów habsburskich w obawie, że niosą oni „absolutum dominium”. Inaczej jest natomiast z małżeństwami królów: w szesnastym, siedemnastym i osiemnastym wieku, mamy

aż siedem królowych z domu Habsburgów, co nie mogło pozostać bez wpływu na politykę zagraniczną, gdyż małżeństwo króla, zwłaszcza elekcyjnego, było zewnętrznym wyrazem orientacji w polityce zagranicznej. Dotkliwie np. Polska odczuwała kumanie się z Habsburgami Zygmunta III i Władysława IV.

Sąsiedzi nasi, Czesi, przeżyli jeden z najtragiczniejszych momentów swej historii, kiedy zwyciężeni przez Ferdynanda II na początku wojny trzydziestoletniej w bitwie pod Białą Górą, w roku 1620, ulegli straszliwym represjom niemieckim. Właściwie wtedy tracą Czesi swą niepodległość, wyższe warstwy społeczne albo się germanizują i wynaradawiają lub też giną prześladowane. Habsburgowie wprawdzie wyszli bardzo osłabieni z trzydziestoletniej wojny. Rzesza Niemiecka

zaczęła wydatnie ulegać wpływowi francuskiemu, lecz na odcinku wschodnim w Czechach, zdobyty jest na trzysta lat nowy bastion.

(d. c. n.).

Polonus.

DZIEŃ W POLITYCE

MSGR. CORTESI U OJCA ŚW.
Ojciec Św. przyjął w poniedziałek rano na dłuższym posłuchaniu nuncjusza apostolskiego w Warszawie msgr. Cortesi. Na posłuchaniu tym została umówiona sprawa mianowania 7 biskupów polskich, oraz obsadzenia metropolii lwowskiej i warszawskiej.

ROZMOWA W PARYŻU
Amb. Łukaszewicz odbył dłuższą rozmowę w poniedziałek z ministrem Bonnetem.

ZNAMIENNY SOJUSZ
Ścisły związek polskich organizacji lewicujących z żydami znalazł swoje uzewnętrznienie w Krakowie, z okazji pobytu w tym mieście p. k. Grzegorz, członek Rady Naczelnej

Stion. Demokratycznego. Stronnictwo Demokratyczne zorganizowało zebranie, w którym wzięli udział przedstawiciele Str. Demokratycznego z byłym wojewodą dr. Kwaśniewskim — przedstawicielem P. P. S. z byłym posłem Ciołkoszem oraz przedstawiciele Bundu z jego przywódcą dr. Aleksandrowiczem na czele. W przemówieniach zaakcentowano silnie wspólne dążenia tych organizacji w kierunku „demokratyzacji” Polski.

ZJAZD W GACI
W Gaci Przeworskiej odbył się zjazd wychowanków Uniwersytetu Ludowego im. Orkana, w którym wzięli udział liczni działacze chłopscy. Wbrew zapowiedziom na zjazd nie przybyli ani Witos, ani Bągiński.

Duch zaborczości i agresji niemieckiej rozumie tylko twardą politykę

(j.w.) Na tle obecnej sytuacji w Gdańsku retrospektywne spojrzenie na polski stosunek do tego miasta i na politykę, jaką dotychczas prowadziliśmy pozwala niewątpliwie na wyciągnięcie ważnych wniosków, które mogą oddać usługę w ocenie obecnych nakazów polityki polskiej wobec Gdańska.

WARSZ. DZIENNIK NARODOWY stwierdza, że dotychczas w

stosunku do Gdańska nie zajęliśmy zbyt mocnej pozycji.

Popelniliśmy bardzo wiele błędów w stosunku do Gdańska. Największym z nich była nasza cicha zgoda na ujednolicenie wewnętrznych stosunków politycznych w Gdańsku ze stosunkami w Rzeszy. Błąd ten ciąży obecnie nad całą sytuacją Wolnego Miasta. Nie należy popelniać już dalszych błędów i trzeba pamiętać, że obowiązkiem naszym jest nie tylko obrona Gdańska przed agresją niemiecką i zachowanie naszych uprawnień, ale i utrzymanie realnej pozycji polskiej w Wolnym Miście.

Czas wielki, aby rząd polski zaczął wreszcie prowadzić twardą politykę w stosunku do narodowo - socjalistycznych władz Gdańska i ich przeciwników polczyń.

Są ludzie, do których przemawiają tylko twarde słowa i zdecydowane czyny. Do nich należą niewątpliwie zacietrzewieni szowiniści niemieccy z Gdańska.

O duchu germańskim, który wymaga twardej postawy pisze „KURIER POLSKI”:

Na przestrzeni wieków historia świadczy o tym, że duch zaborczości i agresji prowadzi pochód germański w Europie. Poczynając od zamierzchłych czasów wędrowki ludów, kędy plemiona teutońskie zwały się na słoneczną Italię, poprzez eksjansję Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego na wszystkie okalające je ziemie, po przez Psie Pole, Płowce i Grunwald — niezawsze się przeciw-

Niemcom powodziło — poprzez bitwę pod Sadową w roku 1866, poprzez wojnę niemiecko - francuską z 1870 r., wreszcie wojnę światową, Niemcy dokumentowali stale swego ducha walki i agresji. A wówczas przecież nie było narodowego socjalizmu.

Uwagi są bardzo na czasie. Trzeba bowiem wyraźnie pamiętać, że niebezpieczeństwo niemieckie nie wygaśnie z chwilą załamania się hitlerizmu, nie wolno ulegać sugestiom żydowskim, że Niemcy demokratyczne będą barankiem. Sugestie te są wygodne jedynie dla żydów, które chciałyby widzieć potęgę demokratycznych Niemiec, jakie według dyspozycji żydowskich mogłyby narzucać swą wolę bezbronnej Polsce.

Pan Czapliński w **ROBOTNIKU** pisać o dostępie Polski do morza tak kończy:

Klasa robotnicza, zorganizowana w PPS, w klasowych organizacjach zawodowych i kulturalnych, — mimo wszelkie trudności (Łódź), — manifestuje na rzecz polskiego Bałtyku. Rozumie, że z losami polskiego Bałtyku jest związany także jej dziełowy los.

Trudno o lepsze wykorzystanie okazji. Odrzuć reklamę dla PPS i związków zawodowych. To się nazywa socjalistyczna bezinteresowność — zawsze upiec pieczęć dla własnej partii.

Hitler jest nieomylny pisze marszałek Goering

Nakładem wydawnictwa berlińskiego Mittler und Sohn ukazała

3000 akademików studjuje w Kownie

„Lietuvos Aidas” podaje, że w bieżącym semestrze na uniwersytecie Witolda Wielkiego w Kownie uczęszczało 2893 studentów; w r. ub. liczba ta wynosiła 3041 osób. Wydział teologiczny liczy: 164 słuchaczy, humanistyka — 495, prawo 744, medycyna — 607, wydział techniczny — 646 osób.

się książka, napisana przez marszałka Hermana Goeringa. Tytuł tej książki „Odbudowa narodu” (Aufbau einer Nation), Goering pisze w niej m. in.:

„Skoro katolik jest przekonany o nieomylności papieża we wszystkich sprawach religijnych i obywatelskich, my, narodowi socjaliści, oświadczamy, że mamy największe przekonanie, że nasz Führer we wszystkich sprawach politycznych i innych, dotyczących interesów narodowych i społecznych Niemiec, jest nieomylnym”.

Program morski:

zapewni stałość rozwoju marynarki wojennej i handlowej, ożywi specjalne rodzaje przemysłu i rzemiosła, broni bogactwa narodowego, wzmocni potencjał obrony państwa, otworzy nowe waższaty pracy i nowe możliwości produkcyjne, gwarantuje bezpieczeństwo handlu morskiego, zapewni zawieranie korzystnych umów międzynarodowych, jest czynnikiem dyplomatycznym i reprezentacyjnym, zwiększy ufniość wychodźstwa w siłę macierzy, wpłynie na ukształtowanie się stosunków politycznych i handlowych, umożliwi dowóz drogą morską sprzętu wojennego, utrwali sojusze, zahamuje zakusy nieprzyjaciół, nierzeczy nieprzyjaciół, w narodzie, potęguje ufniość w siłę zbrojną Polski i w owocność poczynionych wysiłków.

Siła Morska i Kolonialna ul. Marszałkowska 151

Wisłą zwiążemy Polskę z Bałtykiem

Plany na najbliższą przyszłość

Granice Polski, wytyczone na podstawie politycznego kompromisu, dały nam wprawdzie dostęp do morza, ale jego położenie geograficzne w bardzo małym stopniu odpowiada naszym interesom morskim. Te interesy rozrosły się z biegiem lat tak dalece, że ich zahamowanie grozi nam wielkimi komplikacjami gospodarczymi i politycznymi. Warunki politycznego sąsiedztwa oraz geograficzny rozkład naszego potencjału gospodarczego sprawiły, że w ciągu dwudziestolecia od chwili odzyskania bytu niepodległego nastąpiła zmiana zasadniczego kierunku wymiany gospodarczej w granicach państwa. Dominujący przed wojną kierunek Wschód — Zachód stracił znaczenie. Rozwój przemysłu na Śląsku, stworzenie COP'u i rola Warszawy sprawiły, że rozwój gospodarczy naszego kraju postępuje z południa na północ z biegiem Wisły w kierunku Morza Bałtyckiego.

Posiadamy wprawdzie u ujścia Wisły dwa porty, Gdańsk i Gdynię, stanowiące właściwie jeden obszar portowy, ale nie są one w stanie obsłużyć całości naszego stałego rosnącego handlu morskiego, na budowę zaś innych wielkich portów na wybrzeżu nie ma miejsca, gdyż jest za krótkie. Długość wybrzeża morskiego nie jest miernikiem interesów morskich kraju, ale niewątpliwie posiada wielki wpływ na jego rozwój morski.

Znaczący rozwój morski kraju ułatwiają długie wybrzeża, z licznymi portami, zwłaszcza, jeżeli są położone w ujściu rzek, głęboko sięgających w ląd. Wówczas z morzem styka się bezpośrednio nie tylko ludność, żyjąca na wybrzeżu, lecz ludność zamieszkała w głębi kraju.

Handel morski staje się wtenczas głównym zajęciem nie tylko ludności na wybrzeżu, lecz przede wszystkim w czasie nowej konferencji pokojowej całkowitą realizację swych uzasadnionych postulatów, zgodnych z jej żywotnymi interesami i misją dziejową.

Antoni Chrząszczyński.